

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, Żydzi

Powrót do Lublina w październiku 1944 roku

Praga została wyzwolona w październiku. Wtedy myśmy wyjechali z powrotem do Lublina. I jak myśmy byli jeszcze tam [na Pradze], to trzeba wyjechać, to trzeba mieć coś do ubrania, nic nie mieliśmy, ja nosiłam szmaty, przez te lata wszystko się podarło. Myśmy mieli jeszcze worki od kartofli, tośmy umyli te worki i Julia znalazła parę *beets*, znalazła parę czerwonych buraków. To ja ugotowałam te buraki, wrzuciłam te worki do tych buraków i one się stały czerwone, to ja zrobiłam dwie sukienki i jedną bluzkę dla mego ojca. I tak pojechaliśmy do Lublina.

Przyjechaliśmy do Lublina, to mieliśmy tam cały dom przed wojną, ale pierwsze naturalnie domu nie dostaliśmy, ale z naszego mieszkania wyrzucili kogoś i dostaliśmy pokój –nie wyrzucili, posłali tą rodzinę do innego pokoju z jeszcze jedną rodziną, bo Rosja nie dawała więcej. Ale myśmy byli w trójkę, to nam dali jeden pokój. W naszym mieszkaniu, w naszym starym mieszkaniu w Lublinie na Narutowicza 22, z naszego mieszkania dostaliśmy jeden pokój. Ale to było dla nas, to to było jakby pałac wtedy. I wtedy od razu ja poszłam do pracy. Pracowałam wtedy jako buchalterka. Powiedziałam, że umiem pisać na maszynie i pisałam na maszynie w zarządzie mieszkaniowym, gdzie się rozdawało mieszkania. Ale muszę powiedzieć, że kto przyjechał, dostał jak nie pokój, to jedną trzecią pokoju, miał gdzie być. I mieliśmy tą pracę, codziennie żeśmy szli do pracy. Tam była gmina żydowska, od razu się urządziła i była lista –kto przyjeżdżał z Rosji, kto przyjeżdżał z tych *concentration camp* i codziennie widzieliśmy inne imiona.

I jak tam jesteśmy, to już w Lublinie w tym domu był już syn naszego współnika –przeżył w przechowaniu u Polaków razem z jedną dziewczynką i oni zostali razem, pobrali się –i on z jeszcze jedną młodą parą miał jeden pokój. I wszystkie pokoje były zajęte przez ludzi, co przeżyli –Żydzi i nie-Żydzi. Myśmy mieli duże mieszkanie, to mieszkanie miało, jak pamiętam dobrze, trzy sypialnie, jadalnia, salon i kuchnia i pokój dla służby, to było duże mieszkanie. I każdy dostał, dwie rodziny dostawały jeden pokój, to było dużo rodzin i wszyscy mieliśmy gotować w tej samej kuchni. Ale

moja mama dostała pozwolenie na małą kuchenkę, tam się daje gaz i ogień wychodzi na powietrze –to ona na tym gotowała. Gotowała nam, bo myśmy byli we trójkę, tośmy dostali jeden pokój. Mogliśmy używać kuchnię. Jak chodzi o łazienkę, to łazienka była wspólna i każdy kupił taką niby dużą miskę i *sponge* [gąbkę], bierzesz *sponge* i się myjesz. A raz na tydzień czy coś, to każdy napisał na liście, robił wannę, z tym że musisz wymyć tą wannę bardzo dobrze po używaniu. I to był bardzo przyjemny czas, bo wszyscy byli szczęśliwi z tym, że żyją. To był smutny czas. To był czas, że żeśmy sobie nie pozwolili myśleć o tym, cośmy stracili. Mieliśmy za dużo kłopotów, chcieliśmy się wydostać z tej biedy i każdy był bez grosza. Myśmy z naszych pieniędzy, cośmy mieli, to zostały jeszcze cztery pięciorublówki. To mój ojciec wziął jedną i zostawił im trzy. Za tą jedną, jak przyjechaliśmy do Lublina i zamieniliśmy na czarnym *market*, tośmy kupili pierwszy garnuszek, trzy talerze i trochę jedzenia. I później zaczęliśmy szukać posady. Moja mama poszła pracować w szpitalu –ona nie była pielęgniarką, ona po prostu pracowała czyścić kogoś tego. Ja pracowałam jako *typist* i buchalterka –nie cała buchalterka, byłam podbuchalterką –tam gdzie rozdawali mieszkania. A mój ojciec wrócił do *business*. On chodził, później chodził, spotykał innych ludzi, co sprzedają na czarny *market* i on zaczął biznes. Niemcy uciekali, Rosjanie przychodzili. Niemcy zostawiali wagony cukru, soli, kartofli, jedzenia, nie mogli tego zabrać, oni nie chcieli tego dla państwa, to oni to sprzedawali do Rosjanów i oni brali pieniądze. To Rosjanie sprzedawali to do ludzi i oni brali dla siebie pieniądze, oni tego nie oddawali do Stalina –tak się biznes zaczęło.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"